

GRZEGORZ KUBIŃSKI

# CELEBRYTA CZY ODMIENIEC

## FIGURA PARAOLIMPIJCZYKA W NARRACJI SPOŁECZNEJ

### GRZEGORZ KUBIŃSKI

doktor socjologii, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Zainteresowania naukowe: problemy socjologii pop/kultury i nowych mediów, socjologii ciała, studiów nad niepełnosprawnością oraz socjologii religii. Autor artykułów naukowych oraz monografii *Narodziny podmiotu wirtualnego* (2008), *Alain Badiou. Ontologia mnogości* (2010), *Figury i wydarzenia. Agamben, Badiou, Negri* (2011).

Jacques Rancière w pracy *Estetyka jako polityka* pisze o „podziale zmysłowości” jako o specyficznej formie polityki, opartej na zasadach widzialności i estetyczności. Dla Rancière podziałem zmysłowości jest „dystrybucja i redystrybucja miejsc i tożsamości, rozdzielenie przestrzeni i czasu, widzialności i niewidzialności, hałasu i mowy”<sup>1</sup>. O ile Rancière nie jest przedstawicielem socjologii niepełnosprawności i jego dzieła nie obejmują tej dziedziny życia społecznego, o tyle wydaje się jednak, że opisując kwestie niepełnosprawności, można skorzystać z jego intuicji. Pomijając wszelkie techniczne rozróżnienia i modele psychospołeczne, dobrze znane podziały na społeczny i medyczny aspekt niepełnosprawności, warto zwrócić uwagę na problem zmysłowości i widzialności takich osób w przestrzeni społecznej. Normatywność współczesnego społeczeństwa opiera się bowiem na oczywistym pełnosprawnym, zdrowym, patriarchalno-heteroseksualnym ideale, biopolitycznie modelującym sposób postrzegania rzeczywistości społecznej<sup>2</sup>. Oczywiście oddolne ruchy oferujące i promujące alternatywne sposoby funkcjonowania społecznego są obecne, ale nie można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że stały się dominujące. Społeczna rzeczywistość zdecydowanie jest definiowana przez obecność zdrowego, silnego, w pełni sprawnego ciała, będącego ciałem estetycznym. Co ciekawe, ten ostatni warunek w przypadku osób uznanych przez

<sup>1</sup> J. Rancière, *Estetyka jako polityka*, przeł. J. Kutyla, P. Mościcki, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2007, s. 25.

<sup>2</sup> R. McRuer, *Crip Theory. Cultural Signs of Queerness and Disability*, New York University Press, New York 2006, s. 8.

społeczeństwo za „normalne”, nie musi być spełniony. W odniesieniu do nich estetyka widzialnego ciała polega nie tyle na przykład na promowanym przez media, doskonałym i sztucznie modyfikowanym pięknie, ale raczej na „byciu normalnym”. Nie ma konieczności posiadania niezwyklej urody, trzeba natomiast mieć kompletne ciało. Aporetyczność tego aspektu współczesnej kultury polega na akceptacji ciała jako takiego, poddawanego jednakże nieustannemu przymuszaniu go do działań wzmacniających jego estetyczność, a tym samym podwyższającym stopień i jakość jego widzialności. Zmysłowość jako fizyczność, a także jako sposób poznawania i postrzegania jest akceptowaniem ciała normalnego, zwykłego, pełnosprawnego, lecz nigdy do końca i w pełni. Współczesne społeczeństwo wypracowało normy i standardy estetycznie akceptowalnego ciała, którego nadrzędną funkcją jest ciągła modyfikacja, ulepszanie i upiększanie. Pełnosprawność zatem bierze się ze zbioru immanentnych defektów, które muszą być usunięte lub przepracowane, aby doprowadzić do – tymczasowej – społecznej akceptacji. Przymus biopolityczny nie leży w pięknie jako koniecznym elemencie, ale w procesualnym osiągnięciu estetycznej akceptowalności w drodze do pożądanego, zmiennego ideału. W kontekście relacji pełnosprawność vs. niepełnosprawność Robert McRuer pisze o tym procesie tworzenia się normatywnej fizyczności jako o „wyłaniającej się z rozmaitych cech łączących się w jednolitą całość”, jaką jest społecznie akceptowalne, zdrowe ciało<sup>3</sup>. Ta dominująca monolityczna struktura normatywności jest tylko jednym wymiarem społecznej rzeczywistości, jednym wymiarem Rancièrowskiego podziału zmysłowości. Wprowadzając „politykę polegającą na rekonfiguracji podziału zmysłowości definiującego, co jest wspólne dla całej wspólnoty, na wprowadzeniu tam nowych podmiotów i przedmiotów, uwidacznianiu tego, co nie było widoczne, oraz na ujmowaniu jako istoty mówiące tych, którzy byli postrzegani jako hałaśliwe zwierzęta”<sup>4</sup>. Rancière wprowadza możliwość zmysłowej obecności w tkance społecznej wszystkich tych elementów, które do tej pory nie były dostrzegane. Zmiana postrzegania i wprowadzenie nowych elementów przekształca wspólnotę, w tym przypadku wspólnotę normatywnej zmysłowości, dominującej w całej przestrzeni widzialności. W odniesieniu do sportu osób niepełnosprawnych ta widzialność jest niezwykle ważna, nie tylko jeśli interpretujemy ją na pewnym abstrakcyjnym poziomie, ale także – a może przede wszystkim – w odniesieniu do realnej obecności parasportowców w mediach. Przykładem takiej nowej formuły widzialności, będącej w procesie rozwoju, ale już powoli przekształcającej strukturę społeczne, są paraolimpiady. Mówimy o gigantycznym wydarzeniu sportowym z udziałem parasportowców z całego świata, które praktycznie nie istnieje w mediach, a co za tym idzie, w świadomości społecznej. Ludzie, jakby powiedział Erving Goffman, „normalni”, nie mają w zasadzie pojęcia o sporcie osób niepełnosprawnych, często nawet nie wiedzą, że istnieją rozmaite zawody i dyscypliny parasportowe. Na potrzeby niniejszego tekstu przeglądałem nie tyle artykuły na stronach internetowych,

<sup>3</sup> Tamże, s. 156.

<sup>4</sup> J. Rancière, dz. cyt., s. 25.

blogach i w mediach społecznościowych, dotyczące paraolimpijczyków i parasportowców, ile raczej komentarze internautów zamieszczane pod takimi tekstami. Nie rosząc sobie praw do wydawania wiążących statystycznie sądów, trzeba przyznać, że większość uwag osób komentujących wyrażała niewiedzę i brak zainteresowania tego rodzaju sportowymi zmaganiem. Komentarze nie były atakiem na osoby niepełnosprawne, nie chodziło też o kwestie sportowe, w zasadzie nie było żadnych konkretnych argumentów. Internauci najzwyczajniej nie byli zainteresowani taką formą spędzania czasu. Ta obojętność kontrastowała z inną cechą, widoczną w komentarzach do artykułów o parasportowcach – ogromna liczba osób zachęcała osoby niepełnosprawne do dalszego uprawiania sportu, gratulowała sukcesów, wyrażała podziw i entuzjazm dla ich osiągnięć. Ta zdecydowana sprzeczność wydaje się niezwykle istotna dla zrozumienia sytuacji parasportowców, a być może także osób niepełnosprawnych w ogóle. Wydaje się, że odpowiedzi na to pytanie wiążą się z najbardziej bezpośrednią widzialnością osób niepełnosprawnych w mediach. Piotr Stanisławski pisze, analizując paraolimpiadę w Atenach:

*Do tego, że media wykazały takie zainteresowanie paraolimpiadą przyczynił się fatalny występ narodowej kadry olimpijskiej. Rozczarowując chyba wszystkich polskich kibiców, sprawiła, że nagle przypominano sobie, że w Atenach walczą jeszcze w biało-czerwonych barwach zawodnicy niepełnosprawni. Głód sukcesu zwrócił oczy wszystkich na nich. Przez kilkanaście dni stali się reprezentantami Polski... i bohaterami. Ich sukcesy, kilkadziesiąt medali, dziesiąte miejsce w drużynowej klasyfikacji medalowej (punktacja wszystkich medali), podbudowały nadszarpniętą narodową dumę Polaków<sup>5</sup>.*

Po pierwsze, uwaga ta wskazuje na niezwykle ważne aspekty, jak sukces medalowy, tworzenie wspólnoty i budowanie dumy narodowej. Jest to zatem ta strona podziału zmysłowości, która opiera się na „wyrażaniu jedynie pewnego sposobu zamieszkiwania wspólnej przestrzeni, sposobu życia, który nie zna żadnego podziału na strefy specyficznego doświadczenia”<sup>6</sup>. Sportowcy i parasportowcy są traktowani tak samo, nie ma różnic w kwestii zasadniczej, jaką jest uprawianie sportu i udział w sportowym widowisku, gdzie liczą się tylko wyniki. W tym przypadku paraolimpijczycy rzeczywiście są traktowani jak „bohaterowie”, ich obecność oznacza niezwykle osiągnięcia, pobudzające do silnych wspólnotowych emocji. Po drugie, jednak niezwykle wyczyn polskich paraolimpijczyków można zupełnie odmiennie potraktować:

*Sukces paraolimpijczyków może jednak obrócić się przeciwko nim samym. Może bowiem przysłonić prawdziwe problemy, z jakimi boryka się sport osób niepełnosprawnych w Polsce. Fatalny występ kadry olimpijskiej już wywołał debatę w mediach, zmusił do poszukiwania przyczyn słabej kondycji polskiego sportu oraz sposobów uzdrowienia sytuacji.*

<sup>5</sup> P. Stanisławski, *Paraolimpijskie refleksje – Ateny 2004*, [http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/11716?print\\_doc\\_id=10047](http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/11716?print_doc_id=10047) (2 lutego 2017).

<sup>6</sup> J. Rancière, dz. cyt., s. 33.

*Sukces zawodników paraolimpijskich może natomiast sprawiać wrażenie, że sport niepełnosprawnych ma się w Polsce całkiem dobrze. A tak niestety nie jest*<sup>7</sup>.

Tym samym pojawia się drugi aspekt podziału zmysłowości, który polega na tworzeniu „obiekty specyficznego doświadczenia oraz ustanowieniu wspólnej przestrzeni, specyficznej i oddzielonej”<sup>8</sup>. Przestrzeń ta opiera swoją wspólnotowość na „nie należeniu do”<sup>9</sup>, na wykluczeniu, będącym podstawą przestrzeni wspólnej, ale w pewien sposób innej, podzielonej i zdefiniowanej przez sposoby widzenia zmysłowości. W tym przypadku paraolimpijczycy są obiektem zastępczym dla widzów oczekujących wyników od „swoich” sportowców, tych, których normatywne ciała wpisują się w maksymę *citius, altius, fortius*. Używając terminologii Alaina Badiou, paraolimpijczycy są prezentowani, ale nie reprezentowani, istnieją, ale jako symbol tego, co mogłoby się wydarzyć i co powinno być udziałem pełnosprawnych sportowców. Media, pokazując paraolimpijczyków w takim substytucyjnym kontekście, podkreślają swoją rolę jako systemu prezentującego przede wszystkim różnice. Nie chodzi tylko o pokazywanie odmiennych ciał, raczej o wskazanie, że cała struktura medialna *de facto* skupia się na prezentowaniu anomalii rzeczywistości społecznej, ponieważ tylko one są godne uwagi. Mogą się one od siebie różnić, w przypadku olimpijczyków takim odstępstwem od zastanej rzeczywistości będzie zdobycie małej liczby medali, natomiast w przypadku paraolimpijczyków będzie to sytuacja odwrotna, co zresztą doskonale pokazuje opozycję tych dwóch zmysłowości.

Proste zasady stygmatyzacji i wykluczenia na skutek nieobecności w mediach nie są jednak wystarczające, by pokazać mechanizm nieobecności odmiennego rodzaju zmysłowości. Wręcz przeciwnie, okazuje się bowiem, że paraolimpiady w Pekinie i Londynie były ogromnym sukcesem finansowym i prestiżowym, osoby niepełnosprawne miały komfort występowania przy pełnych trybunach, wyprodukowano interesujące spoty reklamowe, zaproszono kompetentnych prezenterów<sup>10</sup>. Wszystko wskazywało na to, że igrzyska paraolimpijskie w Rio de Janeiro w 2016 roku również będą sukcesem komercyjnym. Tym razem zmagania paraolimpijczyków pokazała nawet polska telewizja, która nie wykupiła praw do wcześniejszych igrzysk<sup>11</sup>. Niestety paraolimpiada z Rio nie powtórzyła

7 P. Stanisławski, *Paraolimpijskie refleksje...*, dz. cyt.

8 J. Rancière, dz. cyt., s. 33.

9 Tamże, s. 33.

10 *Paraolimpiada 2012. Rekordowa oglądalność ceremonia otwarcia*, sport.pl, 30 sierpnia 2012, [http://www.sport.pl/igrzyskaolimpijskie/1,154863,12390497,Paraolimpiada\\_2012\\_\\_Rekordowa\\_ogladalnosc\\_ceremonii.html](http://www.sport.pl/igrzyskaolimpijskie/1,154863,12390497,Paraolimpiada_2012__Rekordowa_ogladalnosc_ceremonii.html) (2 lutego 2017); *Paraigrzyska: w Rio większe zainteresowanie niż igrzyskami*, sport.tvp.pl, 12 września 2016, <http://sport.tvp.pl/igrzyska-paraolimpijskie-rio/26912734/paraolimpiada-w-rio-wieksze-zainteresowanie-niz-igrzyskami> (2 lutego 2017); *London 2012 Paralympics watched by billion more TV viewers than Beijing 2008*, InsideTheGames.biz, <http://www.insidethegames.biz/articles/1011836/london-2012-paralympics-watched-by-billion-more-tv-viewers-than-beijing-2008> (2 lutego 2017).

11 *Igrzyska Paraolimpijskie – gdzie oglądać na żywo?*, niepełnosprawni.pl, 22 sierpnia 2016, <http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/331689;jsessionid=47E0620BAC67554A675B61B87015EA2A> (2 lutego 2017); J. Kuczkowska, *Media wielce pożądane*, niepełnosprawni.pl, 16 października 2015, <http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/281254;jsessionid=D69C7DA18BE3BC972E9C812ABE68AEAD> (2 lutego 2017).



sukcesu swoich poprzedniczek, nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Pomimo entuzjastycznych komentarzy informujących, iż „Paraolimpiada cieszy się w Rio de Janeiro większą popularnością niż zakończone 21 sierpnia igrzyska. Bilety na poszczególne wydarzenia sprzedają się znacznie lepiej, a transport publiczny do Parku Olimpijskiego często jest zapchany do granic możliwości”<sup>12</sup>, święto sportu inwalidzkiego w Rio, które miało stać się „rewolucją w sposobie oglądania przez ludzi Paraolimpiady, dzięki tworzeniu przez nadawców multiplatform oferujących odbiór online, dedykowanych aplikacjach czy telewizji”<sup>13</sup>, było mniej efektowne niż to, które odbyło się w Londynie w 2012 roku. Jednym z głównych powodów wymienianych jako przyczyna tego zjawiska była ponownie kwestia mediów, nadających relacje z paraolimpiady po godzinie 23.00 w Polsce<sup>14</sup>, przerywanie transmisji nachalnymi reklamami w Anglii<sup>15</sup> lub kompletny brak zainteresowania nadawców w Stanach Zjednoczonych<sup>16</sup>. Można jednak znaleźć informacje o doskonałym przygotowaniu imprezy od strony medialnej, zaangażowaniu dużej liczby nadawców w wielu krajach<sup>17</sup>, dobrego przygotowania komentatorów czy odpowiednio ułożonej ramówce programowej, proponującej najciekawsze wydarzenia, skróty, kroniki i transmisje na żywo<sup>18</sup>.

Wydaje się, że w Londynie wydarzyło się coś dużo ważniejszego niż stworzenie wieloplatformowego systemu transmisji sportowych. Tym wydarzeniem było pojawienie się Oscara Pistoriusa, paraolimpijczyka biegającego na specjalnych protezach po amputacji obu nóg. Jakkolwiek nie było on pierwszym niepełnosprawnym zawodnikiem biorącym udział w wydarzeniu sportowym, w dobie silnie zmediatyzowanej kultury jego występ odbił się szerokim echem. Pistorius wystąpił bowiem w sztafecie wraz z pełnosprawnymi zawodnikami, co natychmiast zwróciło uwagę opinii publicznej na problem niepełnosprawności i kwestie dopuszczania do zawodów sportowców używających „technologicznego dopingu”, jakim miały być protezy biegacza. W dyskusjach i komentarzach, dotyczących tego wydarzenia i ogólnych kwestii związanych z implementowaniem technologicznych elementów do ludzkiego ciała, napotykamy pojęcia hybrydyzacji czy transhumanizmu. Trudno jednak wymagać od widzów śledzących zmagania sportowe pełnej wiedzy dotyczącej współczesnych koncepcji filozoficzno-społecznych i rozważań o kulturze postludzkiej. Na co widz z pewnością zwrócił uwagę,

<sup>12</sup> *Paraigrzyska: w Rio większe zainteresowanie...*, dz. cyt.

<sup>13</sup> *Record number of broadcasters for Rio 2016*, 5 września 2016, <https://www.paralympic.org/news/record-number-broadcasters-rio-2016> (2 lutego 2017).

<sup>14</sup> *Igrzyska Paraolimpijskie – gdzie oglądać na żywo?*, dz. cyt.

<sup>15</sup> A. Collins, *We've won 56 medals, so why does nobody care about the Paralympics?*, The Tab, <http://thetab.com/uk/2016/09/13/weve-won-56-medals-no-one-seems-care-paralympics-18811> (2 lutego 2017).

<sup>16</sup> *Paralympics vs Olympics coverage: uneven at best*, The Conversation, <http://theconversation.com/paralympics-vs-olympics-coverage-uneven-at-best-9429> (2 lutego 2017).

<sup>17</sup> *Record number of broadcasters...*, dz. cyt.

<sup>18</sup> M. Kucharski, *Dlaczego TVP pokazuje igrzyska paraolimpijskie tylko w nocy?*, sport.pl, 14 września 2016, <http://www.sport.pl/igrzyska-olimpijskie/1,154863,20692517,dlaczego-tvp-pokazuje-igrzyska-paraolimpijskie-tylko-w-nocy.html> (2 lutego 2017).

oglądając igrzyska olimpijskie w Londynie, to człowiek biegnący nie na swoich własnych nogach, lecz sztucznych, wyspecjalizowanych protezach. Po raz kolejny pojawia się Rancièrowskie widzenie zmysłowości, które w tym przypadku staje się jednak bezradne. Co ma wyrażać postać niepełnoprawnego biegacza zmagającego się jak równy z równym z innymi, pełnosprawnymi sportowcami? Dla zdrowego i społecznie normatywnego ciała i spojrzenia taki widok musiał być swoistym dysonansem poznawczym. Osoba niepełnosprawna jest akceptowana bowiem tylko w społecznie i medycznie wyznaczonych kontekstach. *Praxis* ciała odmiennego definiują bardzo wąską i podstawową dla życia przestrzeń. W dużej mierze nie mieszczą się w niej działania sportowe, chyba że są one rozumiane jako element procesu rehabilitacji<sup>19</sup>. Parasporthowiec, biorący udział w zawodach olimpijskich, przez swoje zachowanie wyrasta poza społecznie akceptowany zestaw zachowań, stając się elementem monstrualnym (*un monstre*), jak opisują go Eric de Léséleuc i Damien Issanchou<sup>20</sup>. Proponują oni spojrzenie wpisane w tradycję posthumanizmu, widząc w Pistoriusie „jednocześnie Tego Samego i Innego”, wyraźnie odwołując się do klasycznego podejścia umieszczania osoby odmienniej w specjalnie dla niej przeznaczonej kategorii monstrualności. Między innymi Robert Garland pokazuje wieloznaczność tego terminu, który w opisywanej sytuacji nie jest absolutnie określeniem pejoratywnym<sup>21</sup>. Prowadzi on natomiast do stworzenia przestrzeni wyjątku, w której osoby niepełnosprawne odzyskują własny język i sposób samostanowienia. W momencie kiedy przestają być wpisywane w normatywną strukturę, wyrastają ponad nią, stając się widzialnymi zmysłowościami, których obecność jest konieczna. Georges Canguilhem podkreśla rozumienie monstrualności jako różnorodności w normatywności, a nie jej odrzucenia, wskazując również na konieczność jej funkcjonowania w samej normatywności<sup>22</sup>. Pojęcie monstrualności wskazuje na jeszcze jeden ciekawy aspekt analizowania paraolimpijczyków w porównaniu z olimpijczykami, traktowanymi jako osoby pełnosprawne. Bardzo często osoba niepełnosprawna, zwłaszcza uprawiająca sport, jest dla normatywnego społeczeństwa nie tyle sportowcem, ile „pacjentem zmagającym się ze swoimi ograniczeniami”<sup>23</sup>. To automatycznie wpisuje ją w pozycję monstrualnej osobliwości, która jakimś cudem radzi sobie w „normalnym życiu”, a dodatkowo jeszcze jest w stanie przekroczyć swe ograniczenia, uprawiając sport. Postrzeganie niepełnosprawnych sportowców przez pryzmat ich historii, choroby, odmienności jest niezwykle istotne. Parasporthowcy wręcz żądają, aby nie patrzeć na nich w ten sposób. Jak mówi tenisistka stołowa

19 A. Klapwijk, *The multiple benefits of sports for the disabled*, „International Disability Studies” 9(2)/1987, s. 88–89.

20 E. Léséleuc, D. Issanchou, *Sport and disability: Pistorius does not fit with the categories*, „International Review of Sociology” 26(3)/2016, s. 524–525.

21 R. Garland, *The Eye of Beholder. Deformity and Disability in the Greco-Roman World*, Cornell University Press, Ithaca–New York, 1995, s. 67 i nast.

22 G. Canguilhem, *Potworność i to, co potworne*, „Nowa Krytyka” 14/2003, s. 235–236; G. Canguilhem, *Normalne i patologiczne*, przeł. P. Pieniążek, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2000, s. 101.

23 D.E.J. Purdue, P.D. Howe, *See the sport, not the disability: exploring the Paralympic paradox*, „Qualitative Research in Sport, Exercise and Health” 4(2)/2012, s. 192.

Natalia Partyka: „na pierwszym planie powinien być sportowiec, a nie jego – często trudna – historia. – Skupmy się na sukcesach sportowych, bo przecież każdy z nas jedzie na igrzyska po to, żeby przywieźć medal, osiągnąć jak najlepszy wynik”<sup>24</sup>, choć jak sama dodaje, ta „dodatkowa historia” dotycząca niepełnosprawności może być znaczącym elementem budującym zainteresowanie parasportem<sup>25</sup>.

Paraolimpijczycy zdecydowanie jawią się jako postaci obdarzone kulturowym nadatkiem, zmuszającym normatywnego uczestnika życia społecznego do innego spojrzenia, do przyjęcia innej perspektywy przy interpretacjach zachowań uznawanych za normalne. O ile opisując sportowców, można użyć kategorii „kolosalności” Jacques’a Derridy, o tyle dla parasportowców dużo bardziej odpowiednia wydaje się kategoria wspomnianej monstrualności. Derrida zdefiniuje kolosalność jako „przeciwstawioną celowi, nieadekwatną, nieodpowiednią, niedostosowaną do naszej wyobraźni”, lecz jednocześnie nie zadającą „wyobraźni gwałtu”<sup>26</sup>. Dokładnie tak można opisać zawodowych sportowców, olimpijczyków, a także wszystkie te osoby, które uprawiając sport doszły do bardzo wysokiego poziomu zaawansowania. Ich zachowanie jest w pewnym stopniu „niehumanitarne”, ich umiejętności przekraczają czasem zdolności pojmowania, ale nie są nieosiągalne. Wyobraźnia „normalna” odnajduje w takich zachowaniach jak wielokrotne tytuły Michaela Phelpsa elementy „niedostosowania”, lecz wciąż widzi się zdrowe, wysportowane ciało, wciąż – mimo trudności – jest to ciało możliwe do osiągnięcia. Monstrualność paraolimpijczyków przekracza kolosalność, unicestwia cel, jakim jest „unaoczniające przedstawienie pewnego pojęcia”<sup>27</sup>, w tym przypadku nie można wyobrazić sobie „bycia paraolimpijczykiem”. Na przeszkodzie tej pracy wyobraźni, pozwalającej zrozumieć i zaakceptować odmienną zmysłowość i w pełni zaakceptować jej zachowania, stoi dyskomfort wynikający z zaburzenia ideału *kaloskagathos*, którego duch wciąż jest obecny we współczesnej kulturze. Przecież tylko doskonałe i piękne ciało ma sposobność dokonywania dobrych i wspaniałych czynów, nie bez kozery czarne charaktery mają defektywne ciała. Jednakże to, co reprezentują paraolimpijczycy jest monstrualnością zadającą „gwałt” naszej wyobraźni. Ich działania zmuszają przeciętnego człowieka do innego, głębszego, bardziej refleksyjnego spojrzenia na swoje życie, a także na to odmienne ciało, pojawiające się w zasięgu jego wzroku. Kolosalność olimpijskich bohaterów zmienia się w monstrualność paraolimpijskich superbohaterów, pojawia się świadomość, że takimi jak oni nigdy nie będziemy. Defektywne ciało, niepełnosprawność wyznacza granicę między kolosalnością a monstrualnością, olimpijczykiem a paraolimpijczykiem. Granicę, której przeciętny człowiek nie może, ale jednocześnie nie chce przekroczyć. Olimpijskie motto chwieje się

<sup>24</sup> *Paraolimpijczycy do mediów: nie traktujcie nas jak chorych ani jak superbohaterów*, rynekzdrowia.pl, 7 września 2016, <http://www.rynekzdrowia.pl/Po-godzinach/Paraolimpijczycy-do-mediow-nie-traktujcie-nas-jak-chorych-ani-jak-superbohaterow,165367,10.html> (3 lutego 2017).

<sup>25</sup> T. Przybyszewski, *Paraolimpijczycy apelują do mediów: piszcie o nas normalnie, jak o sportowcach*, <http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/341869> (3 lutego 2017).

<sup>26</sup> J. Derrida, *Prawda w malarstwie*, przeł. M. Kwietniewska, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2003, s. 145.

<sup>27</sup> I. Kant, *Krytyka władzy sądzenia*, przeł. J. Gałęcki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986, s. 145.

w posadach, ponieważ wyobraźnia nie może pogodzić się z faktem, że sport od zawsze kształtujący i wręcz produkujący właściwe i normatywne ciała, a jednocześnie takich ciał wymagający, może być przestrzenią praktyk ciał odmiennych. Sport osób niepełnosprawnych, odkrywając nie tylko ich ciała, ale także wystawiając na widok publiczny ich intymne historie sprawia, że takie osoby pojawiają się, mówiąc językiem Giorgia Agambena, jako „nagie życie”. Odwołując się do stwierdzenia McRuenta, że „każdy jest potencjalnie niepełnosprawny, z jednej strony ponieważ normy opisujące pełnosprawne ciało są «niemożliwe do całkowitego ucieleśnienia», a z drugiej strony ponieważ każde pełnosprawne ciało jest zawsze tymczasowe”<sup>28</sup>, Agambenowski termin staje się nie tyle adekwatny, ile ontologicznie konieczny. Jeśli nagie życie „odpowiada greckiemu terminowi *haplos*, za pomocą którego pierwsza filozofia określa czysty byt”, to „nagie życie jest z pewnością równie nieokreślone i nieprzeniknione, co byt *haplos*, a o nagim życiu można by rzec – jak o czystym bycie – że rozum nie może go pomyśleć inaczej niż w stuporze i osłupieniu”<sup>29</sup>. To, co przekracza wyobraźnię, to, co jest inne, nie wpisuje się w porządek, ale w strukturę wyjątku, stanu wyjątkowego jako „nowego i stabilnego ładu przestrzennego zamieszkiwanego przez nagie życie, które w coraz większej mierze nie może być wpisane w ustrój”<sup>30</sup>. Niepełnosprawność nie mieści się w owym „ustroju”, prawie, nomosie, normatywności, a zatem jedynym sposobem zaznaczenia swej obecności w normatywnej społecznej rzeczywistości jest wykonanie gestu wizualizującego jej obecność. Niepełnosprawne ciało musi się unaocznic jako idealne i intymne w swej niepełnosprawności, musi się ujawnić nie jako akcydens normatywności, ale jako realnie istniejący wyjątek, który działa poprzez swoją obecność. Nagie, można powiedzieć, niepełnosprawne życie jest w tym właśnie sensie monstrualnością przekraczającą kolosalność, a podmiot normatywny nie może pojmować tego ciała niepełnosprawnego inaczej niż w „stuporze i osłupieniu”. Ponieważ wewnętrzny lęk przed staniem się osobą niepełnosprawną nie pozwala na całkowite utożsamienie się z paraolimpijczykiem tak jak z normatywnym olimpijczykiem, sportowcy niepełnosprawni muszą być zauważeni w swojej całkowitej, nagiej intymnej odmienności, która wymaga uwagi i spojrzenia wpadającego w zadziwienie i oszołomienie. Parasportowcy potrzebują spektaklu, jakim niewątpliwie są olimpiady i jakim było pojawienie się Pistoriusa. Podobne opinie wyrażają osoby bezpośrednio odpowiedzialne lub zainteresowane prezentowaniem osób niepełnosprawnych w mediach, podkreślających, że „sport niepełnosprawnych musi myśleć o spektaklu”<sup>31</sup>.

W 2012 roku na okładce „Polityki” znalazło się zdjęcie lekkoatletki, paraolimpijki Alicji Fiodorow<sup>32</sup> z uniesionymi w geście zwycięstwa rękami, z których jedna była amputowana. W Internecie można znaleźć podobne, ikoniczne wręcz

<sup>28</sup> R. McRuer, dz. cyt., s. 30.

<sup>29</sup> G. Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Wydawnictwo Prószyński I S-ka, Warszawa 2008, s. 249.

<sup>30</sup> Tamże, s. 240.

<sup>31</sup> J. Kuczowska, dz. cyt.

<sup>32</sup> <http://aliciafiodorow.pl/polityka/#more-83> (3 lutego 2017).



zdjęcie Natalii Partyki, gdy serwuje, używając kikuta amputowanej ręki. Oba zdjęcia są piękne i niewątpliwie przyczyniają się do pokazania umiejętności paraolimpijczyków, wpisują ich działania w szerokie spektrum społecznej widzialności. Również zdjęcia polskiej reprezentacji paraolimpijskiej do Rio<sup>33</sup> są doskonałym przykładem wpisywania się w widzialność zmysłowości. Parasporthowcy są ukazani jako dumni i niezłomni, a zdjęcia ukazują całą ich sylwetkę wraz z niezbędnymi akcesoriami, jak wózek inwalidzki lub biała laska. Zarówno tego typu kampanie medialne, organizowane przed zawodami w Londynie czy Rio, jak i wszelkiego rodzaju przekazy i transmisje medialne wciąż jednak nie mogą uwolnić się od drugiej, niechlubnej strony pokazywania sportu osób niepełnosprawnych. Zdjęcie na okładce poczytnego magazynu jest z pewnością niezwykle ważne, jednak równie istotny jest jego tytuł: „Patrzcie na nas!” i podtytuł „Paraolimpiada zmieniła nasz stosunek do niepełnosprawnych. Na jak długo?”. Fotografia pokazująca zwycięską i szczęśliwą paraolimpijkę jest skonfrontowana z problemem długości trwania, skupionego na niej, normalnego spojrzenia. Agambenowska wyjątkowość i zadziwienie czy Kantowska monstrualność nie są trwałe, jak podkreśla Canguilhem, odmienności krótko występują w strukturach. Pojawia się zatem kwestia tego, w jaki sposób można sprawić, by wzrok widza, osoby pełnosprawnej, zatrzymał się na dłużej na takich fotografiach. Czy w ogóle istnieje możliwość, by paraolimpiada stała się nie tyle liminalną wyrwą w rzeczywistości społecznej, ile permanentnym stanem widzialności osób niepełnosprawnych. Nie da się bowiem ukryć, że owa druga strona przekazu serwowanego przez media to pokazywanie paraolimpijczyków w konwencji znanej z dziewiętnastowiecznych teatrów osobliwości, w stylu P.T. Barnuma. Jednym z takich przykładów jest spektakularny finisz Barbary Niewiedział, rzucającej się na linię mety<sup>34</sup>. W przekazach medialnych można na przykład przeczytać następujące informacje:

*Ogień olimpijski na stadionie rozpałił brazylijski pływak Clodaoldo Silva, ale nie zabrakło też wzruszających momentów. Podczas niesienia znicza olimpijskiego na ziemię upadła poruszająca się o lasce paraolimpijka z igrzysk w 1984 roku w Nowym Jorku Marcia Mal-sar, ale nie poddała się i przy owacji tysięcy kibiców zgromadzonych na trybunach wstała, dalej niosąc ogień<sup>35</sup>*

czy

*Paraolimpiada 2016 w Rio de Janeiro, choć nie cieszy się wielką popularnością, dostarcza wspaniałych i niecodziennych historii. [...] Teraz zabłysnął Irańczyk Behzad Zad Ali*

<sup>33</sup> F. Połoska, T. Golonko, *Udowodnili, że w życiu nic ich nie złamie. Polscy #BOHATEROWIE jada do Rio po złoto [8 historii]*, gazeta.pl, 5 września 2016, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/56,114871,20642450,udowodnili-ze-w-zyciu-nic-ich-nie-zlamie-polscy-bohaterowie.html> (2 stycznia 2017).

<sup>34</sup> *Paraolimpiada Rio 2016. Rekord z Londynu pobity! Mamy aż 39 medali*, sport.pl, 19 września 2016, <http://www.sport.pl/igrzyska-olimpijskie/1,154863,20711695,paraolimpiada-rio-2016-39-medali-i-az-19-czwartych-miejsc-polakow.html> (2 stycznia 2017).

<sup>35</sup> *Paraolimpiada Rio 2016. Piękna ceremonia otwarcia za nami*, se.pl, 8 września 2016, [http://sport.se.pl/rio-2016/paraolimpiada-rio-2016-piekna-ceremonia-otwarcia-za-nami-zobacz-zdjecia\\_888865.html](http://sport.se.pl/rio-2016/paraolimpiada-rio-2016-piekna-ceremonia-otwarcia-za-nami-zobacz-zdjecia_888865.html) (2 stycznia 2017).

*Asghari. Ma problemy ze wzrokiem, a kiwa się i strzela gole jak Leo Messi! Zobaczcie jego niesamowitą akcję*<sup>36</sup>.

A także o jednym z najbardziej „poruszających wyczynów”, czyli Ibrahimie Hamadtou, tenisiście stołowym, który gra, trzymając raketkę w ustach i serwując nogą<sup>37</sup>. Oczywiście nie sposób zaprzeczyć, że rozmaite niecodzienne sytuacje zdarzają się także na zawodach osób pełnosprawnych i również są szeroko komentowane. Jednakże w przypadku parasportowców takie informacje sprawiają, że ciężko trenujący człowiek i jego wyniki schodzą na dalszy plan. To, co widoczne, to przede wszystkim odmiennosc, ale nie ukazana w swojej pozytywnej odmianie, wymuszającej redefinicję sposobu patrzenia i rozumienia odmiennego ciała, ale źle rozumianej karnawalizacji i groteskowości. Pogoń za tanią sensacją nie jest jedynym wyjaśnieniem. Wydaje się, że dużo ważniejszą kwestią jest porównywanie paraolimpijczyków z olimpijczykami, zestawianie ich działań z tymi, które są „po prostu” zwykłe i codzienne. W zaprezentowanych fragmentach można znaleźć mieszankę współczucia i podziwu, wynikającą z porównania niepełnosprawnych bądź ich czynów do zachowań pełnosprawnych ludzi. Paraolimpijczycy zdecydowanie przeciwstawiają się przedstawianiu ich jako „chorych sportowców”, tych, którzy „są dzielni” lub wręcz są „superbohaterami”<sup>38</sup>. Postulują, by traktować ich tak, jak traktuje się każdego innego sportowca, każdego innego człowieka, ponieważ każdy ma jakieś ograniczenia. Krytyka, uwagi, żarty są jak najbardziej dopuszczalne. Oczywiście granica interpretacji jest niezwykle cienka. Dla przykładu zdjęcia promujące paraolimpijczyków w Rio nosiły tytuł „Udowodnili, że w życiu nic ich nie złamie. Polscy #BOHATEROWIE jadą do Rio po złoto”<sup>39</sup>, co oczywiście wpisywało się w sportowy spektakl budowania siły, dumy i odwagi, ale jednocześnie w tym kontekście po raz kolejny ukazywało odmiennosc parasportowców, którzy z niewiadomych przyczyn mieli udowodniać, że w życiu są równie silni, co na stadionie. Po raz kolejny pojawia się – choć w sposób niezamierzony – figura odmieńca, który realizuje się tylko w sporcie i przez sport, a w normalnym życiu jest ofiarą. Mamy tu wypaczenie idei sportu, zwłaszcza zawodowego, przez odseparowanie go od normalnego życia. Parasportowcy są postrzegani jako osoby realizujące się w sferze sportu, ale ta przestrzeń – w mniemaniu pełnosprawnego widza – nie łączy się z ich życiem codziennym, w którym wciąż muszą coś udowodniać. Inaczej przecież rzecz ma się z pełnosprawnymi sportowcami – przyzwyczailiśmy się postrzegać ich życie przez pryzmat ich dokonań sportowych. W przypadku paraolimpijczyków jest dokładnie odwrotnie, życie jest pasmem potyczek i walki, a sport to jedyna przestrzeń, w której mogą oni uzyskać status bohaterów lub wręcz odzyskać pełnię człowieczeństwa.

Nie tylko określenia herosi czy bohaterowie były używane (może lepiej powiedzieć: nadużywane) w czasie opisów paraolimpiad. Jednym z ciekawszych

<sup>36</sup> Paraolimpiada 2016: *Ma zaburzenia wzroku, a strzelił gola jak Messi!*, se.pl, 13 września 2016, [http://sport.se.pl/rio-2016/paraolimpiada-2016-ma-zaburzenia-wzroku-strzelil-gola-jak-messi-wideo\\_890723.html](http://sport.se.pl/rio-2016/paraolimpiada-2016-ma-zaburzenia-wzroku-strzelil-gola-jak-messi-wideo_890723.html) (2 stycznia 2017).

<sup>37</sup> Paraolimpiada Rio 2016. *Rekord z Londynu pobity*, dz. cyt.

<sup>38</sup> T. Przybyszewski, dz. cyt.

<sup>39</sup> F. Połoska, T. Golonko, dz. cyt.

przykładów jest wprowadzenie hasztagu #YesICan, będącego zapowiedzią transmisji paraolimpiady w Rio w sieci Channel4. Co ciekawe, piosenkę o tym samym tytule, promującą paraolimpiadę, wykonywał zespół The Superhuman Band, złożony z niepełnosprawnych muzyków, a „utwór otwierała solówka pozbawionego rąk perkusisty, który w bębny i talerze uderzał pałeczkami trzymanymi palcami stóp”<sup>40</sup>. Znow może się wydawać, że jest to nic więcej ponad optymistyczne i zagrzewające do wzmożonego wysiłku hasło, jednak po raz kolejny pokazuje, jak bardzo izolowaną przestrzenią jest sport. To w nim osoba niepełnosprawna może coś zrobić, ma możliwość osiągnięcia jakiegoś ważnego celu, w swoim normalnym, codziennym życiu znow staje się „tylko” niepełnosprawnym. Wnioski takie potwierdzają parasportowcy głośno mówiący o swoich potrzebach nie tylko sportowych, ale i wynikających ze sportu i będących jego konsekwencją. Problemy dotyczą po prostu typowego życia sportowca, odpowiedniej regeneracji, suplementacji, finansowania zgrupowań i tym podobnych rzeczy<sup>41</sup>. Jednakże te kwestie znikają po ustaniu spektaklu, po zamknięciu stadionów parrolimpijczy cy wracają do swej społecznej roli niepełnosprawnego i „chorego”. Z bohaterów stają się na powrót ofiarami. Wnioski te znajdują potwierdzenie w obserwacjach Marshy Saxton, która zwróciła uwagę na fakt, „że niepełnosprawni sportowcy są często przez publiczność traktowani jak herosi i podziwiani są za «zmaganie się» z ich własnymi ułomnościami”, co spowodowało powstanie konceptu „*the supercrip*”<sup>42</sup>. Taki „superkaleka” jest dla innych niepełnosprawnych, ale, co niezwykle istotne, przede wszystkim dla osób pełnosprawnych, „inspiracją”, wzorem podziwianym za odwagę i niezłomność. Nie ma znaczenia, że jest to parasportowiec spędzający na treningach prawie całe swoje życie, dla normalnych podmiotów to, co on robi, wciąż nie jest sportem, jest „inspiracją” i „przełamywaniem barier i własnych ograniczeń”. Jest niezwykle ważne, że to właśnie „normalsi” podziwiają osoby niepełnosprawne i traktują ich jak inspirację – nie ze względu na osiągnięcia sportowe, ale za samo funkcjonowanie i, mówiąc brutalnie, za bycie człowiekiem. Niestety, nie wydaje się, by paraolimpiada czy inne zawody parasportowe, które zostaną nagłośnione i upubliczniane w mediach, pozwoliły na zmianę podejścia osób pełnosprawnych. Wydaje się, że hasło „Patrzcie na nas” odnosi się tylko do momentu trwania spektaklu, potem spojrzenie pełnosprawnego widza się odwraca. Zmagania sportowe – i to nie tylko paraolimpijskie – jednoczą bowiem na chwilę, liminalność przynależna sportowi znika wraz z wręczeniem ostatniego medalu. Poczucie bliskości i próba zrozumienia osób niepełnosprawnych sprowadza się tylko do medialnego spektaklu, w którym pełnosprawny widz ogląda zmagania odmiennych fizyczności i może jeszcze wtedy

<sup>40</sup> Igrzyska paraolimpijskie w Rio 2016. Barbara Niewiedzial wyróżniona, sport.pl, 18 września 2016, <http://www.sport.pl/sport/1,65025,20710753,igrzyska-paraolimpijskie-w-rio-2016-barbara-niewiedzial-wyrozniona.html> (2 stycznia 2017).

<sup>41</sup> P. Stanisławski, *Sport drugiej kategorii*, niepełnosprawni.pl, 24 listopada 2004, <http://www.niepelnosprawni.pl/labeo/app/cms/x/9781> (2 stycznia 2016).

<sup>42</sup> M. Saxton, *Hard bodies: exploring historical and cultural factors in disabled people's participation in exercise; applying critical disability theory*, „Sport in Society” 2016, s. 6.

czuć ducha sportowej rywalizacji. Zmagania parasportowców, jak i sportowców inspirują, budzą pozytywne emocje. O ile jednak pozasportowe życie sportowców również fascynuje fanów, o tyle pozasportowe życie parasportowców raczej przeraża i zniechęca. Ciało odmienne oskarża nasze własne zdrowe ciała o to, że je zaniedbujemy, że nic nie robimy, marnotrawimy czas. To wzbudza poczucie winy i niechęć do oglądania aktywności osób niepełnosprawnych. Oglądając zmagania sportowców można jeszcze powiedzieć sobie: „też bym tak mógł, tylko mi się nie chce”, natomiast widząc zdeformowane ciała dokonujące rzeczy, które zdrowym ciałom nie są dostępne, nie ma już żadnych wymówek. Lepiej więc nie patrzeć, przełączyć kanał niż czuć się winnym.

Ten podziw, przeradzający się w zniechęcenie, to domena osób pełnosprawnych. Nieco inaczej rzecz się ma z osobami niepełnosprawnymi. Dla nich bowiem oglądanie zmagania zawodowych parasportowców jest nie tyle inspirujące, ile bardzo silnie stratyfikujące. Ponieważ wyraźnie pokazuje, że parasport, przynajmniej ten na najwyższym poziomie, jest elitarny<sup>43</sup>. Oczywiście nie jest wykluczony pozytywny aspekt przedstawiania tego typu zmagania, jednak w dużej mierze niepełnosprawni zdają sobie sprawę, że taka aktywność nie jest dla nich dostępna i to często nie tylko z braku funduszy, ale także fizycznych ograniczeń. Osoby niepełnosprawne i nieuprawiające sportu lub robiące to w sposób amatorski czy taki, na jaki pozwala ich ciało, czują się bardzo często zmarginalizowane przez parasportowców<sup>44</sup>. Niepełnosprawni sportowcy bowiem, będąc „inspiracją” dla osób pełnosprawnych, niejako wymuszają na nich określoną wizję osoby niepełnosprawnej, w tym przypadku jako koniecznie aktywnej, uprawiającej czynnie sport, przełamującej własne ograniczenia. Po raz kolejny osoba niepełnosprawna pojawia się z janusowym obliczem: tym razem jako osoba niepełnosprawna, która spokojnie powinna odgrywać swą społeczną rolę submisywnej ofiary, tymczasem kreowany przez parasportowców dynamiczny obraz osób niepełnosprawnych sprawia, że są one postrzegane jako zmaskulinizowane, silne, asertywne, wręcz agresywne i dominujące<sup>45</sup>. Społeczno-medyczny, normatywny wzorzec postrzegania niepełnosprawności po raz kolejny popada w dysonans poznawczy.

Aktywistka Stella Young w słynnym artykule *Nie jesteśmy tu dla twojej inspiracji* wyraźnie wyraziła swój sprzeciw przeciwko traktowaniu osób niepełnosprawnych jako inspirujących modeli<sup>46</sup>. Jeśli chodzi o sport osób niepełnosprawnych, słowa Young są również aktualne. Problem parasportowców jest wieloznaczny i wielowymiarowy. Taki rodzaj aktywności musi być z pewnością propagowany i rozwijany poza salami rehabilitacyjnymi. Należy jednak pamiętać, aby nie dokonywać sztucznych zabiegów marketingowych propagujących ten rodzaj

<sup>43</sup> Tamże, s. 10.

<sup>44</sup> C.T. Yeam, M. Brooke, *Changing perceptions of disability through sport: the case of Singaporean wheelchair basketball*, „Asia Pacific Journal of Sport and Social Science” 5(3)/2016, s. 160–162.

<sup>45</sup> P.D. Howe, A. Parker, *Celebrating imperfection: sport, disability and celebrity culture*, „Celebrity Studies” 3(3)/2012, s. 276.

<sup>46</sup> S. Young, *We're not here for your inspiration*, abc.net.au, 2 czerwca 2012, <http://www.abc.net.au/rampup/articles/2012/07/02/3537035.htm> (2 stycznia 2017).



aktywności, ponieważ może to być przyczyną wielu nieporozumień i nadinterpretacji. Najważniejsze wydaje się dostrzeganie parasportowców nie tylko w czasie sportowych zmagania, ale także na co dzień i odrzucenie manierycznej formuły doszukiwania się we wszystkich praktykach osób niepełnosprawnych elementów inspirujących. Sport powinien jednoczyć sportowców jako takich, bez względu na fizyczne odmienności.



#### A CELEBRITY OR A MISFIT THE FIGURE OF THE PARALYMPIC ATHLETE IN SPORTS NARRATIVE

The example of the Olympics in Rio showed how much the declared acceptance of disability differs from the reality. In spite of the fact that Paralympic athletes often win more medals and awards at sports events, their presence in media and social discourse is unnoticeable. On the other hand, in the convention described as “inspiration porn”, impaired athletes are exposed and treated by media as models for overcoming various life difficulties, they are held up as examples not only for the disabled. Such a discrepancy of attitudes is best seen in sport that in view of its egalitarian principles should lead to levelling of differences. An obvious question arises regarding the mechanism responsible for such an ambivalent approach to disability. It cannot be explained by the lack of social and cultural interest in a given discipline, for the disabled people practice often the same sports as the healthy ones. An attempt at finding an answer to the question regarding the mechanism of erasing the disabled body from the space of the sports show shall be the main goal of the proposed article. Does the common understanding of sport as a tool consolidating social or national identity change when disabled people participate in sports competition? Hasn't sport, in spite of its egalitarian ideals, become a tool to exclude otherness? And haven't sport competitions become an attempt at extorting compliance with determined values? Don't they serve to reinforce the socially demanded model of the individual? Should the answers be positive, we are faced again with the question regarding the relevance of practising and promoting sport of the disabled - is the character and identity of individuals truly shaped by the sports dispositif, or does it only serve to include sports competitions within the framework of political correctness? The relationship between sport and disability seems to be something more than only marginal attention given to Paralympics in media. It comprises issues of ethics of values, of domination and marginalisation, while embracing shaping processes of inter-group relations. Finally, it redefines the individual and his or her significance and legitimacy in the society.